

## Bajka o królewnie i bananowym królu

---

W wysokiej wieży przyklejonej do skały  
była sobie królewna co ma wielkie ..oczy.  
Od wpatrywania się przez dzień cały  
przez okno swe w dal, gdzie wybawiciel jej  
będzie kroczył.

I przybył, w żelaznym rynsztunku  
za kołatę chwyta "stuk puk"- do drzwi wali.  
Spragniona ratunku królewna nasza  
Kto tam?- nieśmiało pyta.  
Porą wizyty zdziwiona była,  
bo na zegarze północ dochodziła.

To ja twój wybawiciel !  
Otwórz że kobieto! Na dworze ziąb straszny,  
a jam odziany w metal.  
I dalej że w drzwi tłuc.  
Jeśli mi nie otworzysz umrę na zapalenie płuc!

Królewicz ten pochodził z przedziwnej krainy.  
Zamki jego bananowe były.  
Bananowe kobierce, bananowe statki,  
i ludzie mieli bananowe chatki.

Miał ten królewicz jedną wadę wielką.  
Lubił obcować z gorzałki butelką.  
Żaden wróg go się nie imał.  
Gdy się na nogach ledwo trzymał.  
Bo powiedzcie sami jak tu ustrzelić takiego,  
co się ciągle macha to w prawo to w lewo.

Dworzanie bananowi losem zamku zmartwieni,  
po królewnę go wysłali.  
Może chłop się zmieni?  
Oto stoi u wrót bramy nasz bohater - trzeźwy.  
Bo mu flachę zabrali. Na miejsce przywieźli.

I oto stoją twarzą w twarz zdumieni.  
On patrzy niepewnie. ona się rumieni.  
Uciekaj! Pierwsza myśl mu świta.  
Boże cóż to za kobita!  
Talia? Gdzieś się jej zapodziała.  
Okryła jak pączek, tonie w tłuszczu zwałach.

W jednej ręce kiełbasa, w drugiej kawał ciasta.  
Trzeba stąd uciekać. Natychmiast! I basta.  
Nie zdążył ! Nasze dziewczę ucieszone  
już na koniu siedzi. Jedzie w zamku stronę.

Bananowe królestwo? Uwielbiam banany!  
Królewicz zmartwiony, gdyż miał inne plany.  
Teraz ma ją rodzicom przedstawić..  
Wszystko jakoś odkręcić i z kwitkiem odprawić.

W głowie plan układa jak się wykręcić od żony.

Co wygląda jak wieloryb i waży z pół tony.  
Przyklejony uśmiech mówił słowa wszystkie.  
Spodziewali się powabnej królowy nie zwałistej.

Królowna? Oryginalna? - pytali w popłochu.  
Bąkną od niechcienia o teście na ziarnku grochu.  
Oddajmy ją smokowi - orzekł bananowy lud.  
Wysłali do jaskini i tu stał się cud .

Smok dziewczę pokochał, bo o takiej marzył.  
Zamieszkali razem - ona mu pączki smaży.

*Edith77*